

DZIENNIK ŚLĄSKI

Wydawnictwo „Katolika“.

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 60 fen., z odnośzeniem przez listonosza 2 m. (Zeitungspreisliste t 14); u agentów i kolporterów z odnośn. do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 65 fen., na tydzień 15 fen.

Telefon Nr. 1020

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-cio łamowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Rok VIII.

Bytom G.-S., środa 29-go marca 1905.

Nr. 73.

Parlament niemiecki.

Przy naradach poniedziałkowych nad sprawami wojskowymi omawiano żądania robotników po warsztatach wojskowych i walkę pomiędzy fabrykantami Kruppem w Essen i Ehrhardtem w Dyseldorfie. Niektórzy posłowie zwalczała Kruppa, który bierze niesłychane sumy za płyty pancerne i armaty i t. d. Stany Zjednoczone kupiły taniej takie płyty, jakie Krupp fabrykuje, niż Niemcy. Minister wojny von Einem oświadczył, że wskutek konkurencji Ehrhardta spadły ceny.

Sejm pruski.

W izbie panów skarżył się prezydent książę Knyphausen na to, że nowe prawo górnicze zostało prędzej przedłożone izbie posłów. Następnie załatwiła izba kilka mniejszych spraw i petycji.

W izbie posłów prezydent ministrów hr. Bülow oświadczył, że

nowe prawo górnicze

nie zostało wypracowane dopiero wtedy, gdy robotnicy we Westfalii i Nadrenii strejkowali, lecz już przed tem rząd się zastanawiał nad poprawą przepisów o stosunkach robotniczych, knapsztafach i o opuszczeniu kopalń. Hrabia Bülow powiedział, że robotnicy zachowywali się w ogólności spokojnie, chociaż złamali kontrakt, gdy nagle, zastrejkowali. Skończył strejk ze względu na smutne stosunki i na obietnicę rządu. Wskutek strejku robotnicy ucierpieli nie mało, za co mają podziękować tym, którzy ich do strejku podburzyli. Pracodawcy powinni byli dążyć do zgody, do porozumienia z robotnikami, skoro rząd tego żądał ze względu na stosunki w kraju. Związek pracodawców nie byłby na tem stracił. Być może, że strejk byłby zupełnie został przegrany, gdyby rząd się był ostro zabrał do strejkujących, a mianowicie do podburzających socjalistów. Chociażby jednak socjalistyczna organizacja była ucierpiała, to jednak bieda i nędza byłaby ludzi tak rozgoryczyła i oburzyła, żeby socjalnademokracja z tego była miała pożytek np. przy wyborach itd. Bieda i nędza są najlepszą rolą dla socjalnejdemokracji. Na to musiał rząd brać wzgląd. Robotnicy powrócili do pracy, ponieważ rząd obiecał poprawę. Dla tego hrabia Bülow prosił sejm, aby nadziei robotników nie zawiódł. Minister Möller objaśniał potem przepisy nowego prawa. Oświadczył, że konieczne trzeba naprawy. Nie trzeba się obawiać zbytnio agitatorów w wydziałach robotników. bo ci nie są niebezpieczni, byle im się dało dosyć pracy. Wtedy można z nimi się dobrze układać. Co do zjazdu i wyjazdu, to ma trwać pół godziny, jak dawniej. Szychta została ograniczona przy 22 stopniach Celzyusza na 8 godzin, przy 28 stopniach na 6 godzin, ponieważ tak orzekli uczeni lekarze. Konserwatysta von Heydebrand oświadczył, że jego stronnictwo będzie się gruntownie zastanawiało nad każdym przepisem. Stawił przeto wniosek o oddanie nowego prawa komisji z 28 posłów. Nacyonaliberal Schiffer zgodził się na to, bo spodziewa się, że w komisji przyjdzie do porozumienia. Wolnomyślny Hirsch ubolewał, że nowe prawo tak późno zostało przedłożone. Nie obawia się, żeby wskutek nowych przepisów węgiel miał podrożeć. Centrowiec Spahn żądał skrócenia szychty bez względu na koszt, które kopalnie muszą ponosić. Wydział robotników powinien mieć kontrolę (dozór) nad kopalnią. Urzędnicy powinni się nauczyć języka robotników. Wypłata powinna być co 14 dni. Rząd powinien już teraz był przedłożyć nowe przepisy o knapsztafach, a nie dopiero w jesieni. Kancelarz Bülow w końcu wyraził swoje zadowolenie, że wszystkie partie chcą porozumienia.

Bodźcie! Uciecie dzielni czytać i pisać no niśku!

Z Królestwa Polskiego.

Nowy generał-gubernator,

Maksymowicz, w niedzielę przyjmował u siebie gości. W przemowie, jaką przy tej sposobności wygłosił do zgromadzonych, oświadczył generał Maksymowicz, że chce sprawować rządy z całą sprawiedliwością, bez uprzedzeń wobec jakiegokolwiek narodowości.

O język polski w szkołach.

Moskiewskie Towarzystwo nauczycielskie oświadczyło, że konieczne należy nauczać w polskim języku w polskich szkołach w Królestwie.

Zawiedzione nadzieje.

Z Warszawy piszą do „Głosu Narodu“:

Radość, wywołana wiadomością o wyrowadzeniu polskiego języka wykładowego prędko ostygła. Zmiana ogranicza się do polskiego wykładu religii, tudzież języka i literatury polskiej. Szkoły prywatne będą mogły wprowadzać wykłady polskie dla kilku przedmiotów. Zniesiony wreszcie będzie zakaz rozmawiania po polsku w murach szkolnych. Tyle przywiózł nowy generał-gubernator, przyrzekając więcej na później.

Strejk szkolny.

Związek unarodowienia szkół wydał taką odezwę:

Rodacy! Dnia 21 marca zapadła w Petersburgu uchwała komitetu ministrów, orzekająca w zasadzie wprowadzenie języka wykładowego polskiego do szkół średnich w Królestwie Polskiem. Nie mamy jednak ani szczegółów, dotyczących wykonania tej uchwały, ani nawet urzędowych gwarancji, odkąd i w jakim zakresie zmiana będzie wprowadzona. Wobec tego dla dobra sprawy narodowej musimy stać nadal na raz zajętem stanowisku. Pod zarzutem zdrady narodowej stanie każdy, kto w chwili obecnej ośmieli się posłać dzieci do szkoły rządowej.

Zamach na naczelnika policji,

barona Nolkena, wywołał w Warszawie wielkie wrażenie. Nolken zawdzięcza ocalenie temu, iż sprawca nie trafił bombą pod powóz, lecz za powóz. Jest on jednakże bardzo ciężko ranny i prawdopodobnie straci jedno oko.

Bomby na cmentarzu warszawskim.

Biuro Reutersa donosi z Warszawy, jakoby policja znalazła tam na cmentarzu Powązkowskim, w murowanym grobowcu, 80 bomb. Kilka osób podejrzanych aresztowano.

Zamach na pociąg?

Londyńska „Times“ donosi z Warszawy: Gromada zbuntowanych robotników usiłowała koło Włodawy na linii nadwiślańskiej wysadzić w powietrze pociąg, wiozący materyał artyleryjski. Wojsko stoczyło z robotnikami krwawą walkę. Z obu stron byli zabici i ranni.

O rzezi w Łaniętach pod Kutnem

nadechdzą okropne szczegóły. Robotnicy mieli spór z pracodawcą o zarobek, ale ułożyli się z dzierżawcą majątku, który dał 100 rubli jako nadzwyczajny datek, poczem wracali do domów.

Właśnie wyruszyła już wesoło cała drużyna w drogę, gdy w tem koło godziny pół do 12 nadeszła od Kutna rota piechoty (78 ludzi) z oficerem i naczelnikiem straży ziemskiej konno na czele.

Gdy na żelźwe słowa naczelnika i rozkaz do rozejścia się, jeden z włościan odrzekł, iż nikt rosyjskiego języka nie rozumie, a rozkazu nie potrzebuje, gdyż i tak spokojnie (bez broni, pałek i lasek) idą dalej, — Grib, naczelnik straży ziemskiej, podjechał do rot, wydał komendę „ognia“, która też w wykonano. po trzykrotnym wer-

blu na bębnie, w sposób równie okrutny, dziki, jak przerażający.

W ludzi polskich, bezbronnych, odchodzących, padły jedna za drugą trzy salwy ostre. Na szosie leżało wskutek tego 58 ofiar, w krwi broczących, z których na miejscu były dwa trupy. Rozległ się jęk, płacz i wycie z bólu. Padły obok mężczyzn kobiety i dzieci.

Nikt rannym nie pospieszył z ratunkiem, z pomocą. Na widok zbrodni, oficer rotny rzekł do Griba, trzykrotnie się przeżegnawszy: Spełniłem wasze rozporządzenie, kto was będzie sądził — to nie moja rzecz.

Grib chciał czempredziej oczyścić plac swej haniebnej niesławy, więc na sześć wozów i gnojnie bez podściółki ułożono trupy i rannych, tak że bez przegrody jedni na drugich leżeli, zlewając się nawzajem broczącą krwią i oparami okrutnych ran ze zmiażdżonymi kośćmi.

Broczył też całą drogę ten straszny korowód konania i śmierci i po sześciu godzinach wjechało 6 wozów do Kutna do szpitala św. Walentego, gdzie przyjmował transport z wyrazem zgrozy i przerażenia, podzielonym przez całą ludność miasta, dzielny i ofiarny lekarz dr. Antoni Troczewski.

Niestety, w drodze skonało wśród strasznych męczarni, sześciu rannych, tak że wyładowano do kostnicy ośm trupów, zaś drugi transport wozów i gnojnie przywiózł w godzinę później 11 śmiertelnie rannych.

Tego Griba powinien rząd rosyjski kazać powiesić.

Stosunki w Rosyi.

Powiększenie podatków w Rosyi.

„Dziennik handlowy“ donosi o nowym podatku, że urzędnicy z mytem 600 rubli rocznie będą płacili 2 procent, podatek spadkowy będzie powiększony o 50 proc., od piwa o 33,3 proc., od zapalek o 100 proc.

O wyborach do soboru

zyli parlamentu radziło w Moskwie zebranie adwokatów. Uchwalono wystosować petycję, aby komisja, pod przewodnictwem ministra Bułygina, wypracowała ustawę wyborczą na zasadach tajnego, bezpośredniego i równego prawa głosowania.

Ruch powsiach,

Dnia 26 marca w powiecie Jepifan (gubernia Sulaska) splądrowali chłopci wieś, która do niedawna była własnością hr. Ignatiewa, od którego zakupił ją chłop Basmanow.

Włościanie z gubernii Kurskiej odmawiają płacenia podatków na rok 1905.

W Jakie wybuchły rozruchy. Magazyny koło portu zrabowano.

Strejki.

W Samarze 1,500 pomocników handlowych rozpoczęło strejk, ponieważ kupcy nie zgodzili się na skrócenie pracy.

Władysławaukaz. Robotnicy kopalń Sadońskich zastrejkowali z powodu niskiej płacy.

Wedle wiadomości z Mierzyna (gubernia Czernihowska) tamtejsza szkoła techniczna została zamknięta z powodu zatargu studentów z profesorami. Szkoła poddana została pod dozór policyjny.

Tajny spiszek zbiegów rosyjskich

wyśledziła policja francuska w Paryżu. Spiszek chciał wywołać rewolucję w Rosyi. 10 komisarzy francuzkich urządziło rewizję u 20 osób podejrzanych i zabrało wiele papierów. W innych miastach również odbyły się rewizje.

Rosyę uratują jedynie prędko zaprowadzone ulepszenia rządów, konstytucja, sprawiedliwość i wolność dla wszystkich narodów.

Wojna rosyjsko-japońska.

General Liniewicz

zwiedzał szpitale i rozdawał ranionym żołnierzom za waleczność krzyże św. Jerzego. Ranni wysyłani są na północ. Liniewicz witał się zwłaszcza z resztkami pułku strzelców, który przebił się przy pomocy bagnetów przez przeważający łańcuch wojsk japońskich. 126 ludzi wróciło wówczas ze sztan-darem.

Japończykom udało się

naprawić tor kolejowy od Mukdenu aż do punktu o 25 mil na północ od Tielinu. Na tej przestrzeni przewożą żołnierzy, amunicję i żywność. Dlatego pościg japoński jest tak szybki i energiczny, bo nastąpi niedługo atak na Kirin.

Z Petersburga

donoszą, że dwie armie japońskie posuwają się z obu stron toru kolejowego i zamierzają odciąć Rosyan od Charbina. Silna armia japońska posuwa się w kierunku na Cicikar, druga ku Władywostokowi, celem okrążenia Liniewicza.

Rosyjanie chcą cofać się nawet do granic Syberyi, byle tylko uniknąć oskrzydlenia, które zawsze skończyłoby się dla nich nie-szczęściem.

General Liniewicz telegrafuje: Noc na piątek minęła spokojnie. W stanowisku armii rosyjskiej nie nastąpiła żadna zmiana. Do stacyi Chuan-niaksa zbliżają się małe oddziały japońskiej konnej patroli.

Konie dla Japonii.

W Sydney kilka domów handlowych wydzierżawiło 8 parowców, celem transportu 10 000 koni nabytych w Australii na rachunek rządu japońskiego do Hongkong. Pierwszy parowiec wyrusza za 14 dni.

Z Berlina.

— Sprawa polska, rząd pruski i Rzym. „Berliński Tageblatt“ otrzymał od swego korespondenta z Rzymu następującą wiadomość: Dowiaduję się o zajściu, które miało miejsce przed mniej więcej 3 tygodniami pomiędzy arcybiskupem poznańskim ks. Stablewskim i biskupem chełmińskim z jednej a rządem pruskim z drugiej strony. W sprawie polityki polskiej nastąpiło poważne nieporozumienie. Rząd tym razem w niezwykle energiczny sposób poczynił w Rzymie kroki, które uwieńczone zostały takim skutkiem, że Watykan uwzględnił żądania rządu.

Redakcyja „Berl. Tagebl.“ dodaje, że w tym właśnie czasie wypowiedział cesarz Wilhelm mowę, o łączeniu się protestantów i jedno z drugim ma być w związku.

„Berliński Tageblatt“ już raz podał podobną wiadomość, której wprawdzie zaprzeczono, co jednak

BABUNIA.

Bożeny Niemców. Tłóm. z czeskiego Paweł Rybok.

(27)

(Ciąg dalszy).

Następnego dnia rano opowiedziałem o zajściu teściowi, który wnet odgadł, co Wikcia wrzuciła w wodę; i nie omylił się! Bo gdyśmy ją znów spotkali, była postacią jej zmienioną.

Matka się wzdrgnęła na samą myśl o tem, co się stało. Ale już nie było można złemu zaradzić. Nieświadomy czyn nie jest grzechem.

Z czasem przyzwyczaiła się chodzić pod nasze drzwi. Zdarzało się to zwyczajnie, gdy jej głód dopiekał. Zachowanie jej było to same, co dziś: przyszła, stanęła obok drzwi i stała, nie mówiąc ani słowa.

Moja żona, ongi jeszcze dziewczyna, wnet jej podała coś do spożycia. Przyjęła dar milcząco i potem odchodziła do boru.

Gdy ją w lesie spotkam i chleba jej podaję, przyjmie; lecz gdy tylko słowo przemówię, zaraz ucieka, nie przyjmując niczego. Szczególnie kwiaty lubi; jeżeli ich nie ma garstki w ręce, to z pewnością za lajbikiem, i rozdaje je dzieciom, które spotyka lub zostawia u ludzi, do których zajdzie.

Wie-li ona, co czyni; któż to może osądzić? Radbym się sam dowiedział, co się w jej złałamunowej głowie dzieje; ale któż nam to powie?

W dzień wesela Marylki z Tomaszem przyszła podczas ślubu na „Czerwonej Górze“ do rodzinnego domu; Bóg wie, czy naumyślnie, czy przypadkowo. We fartuchu miała kwiaty i rozrzuciła je po podwórzu. Na jej widok matka się rozplakała, przyniosła jej kołaczka i co tylko dobrego miała, ale Wikcia się odwróciła i uciekła.

Ojciec Miksza bardzo się martwił, bo kochał dziecko szczerze. W trzy lata potem umarł. W dzień jego śmierci byłem właśnie we wsi; Marylka i Tomasz ze łzami w oczach dopytywali się, czym Wikci nie widział. Radziby ją byli do domu spro-

wcałe nie jest dowodem, żeby się coś nie działo, co na naszą niekorzyść wyjść może. Nie wierzymy jednak, żeby Watykan bez wszystkiego stanął po stronie rządu przeciw wymienionym książętom Kościoła.

— Następcą ś. p. ks. prałata Neubera, delegata księcia-biskupa wrocławskiego, zostaje ks. dziekan Karol Kleineidam, dotychczasowy proboszcz w Nowimborku w powiecie Bolesławskim na Śląsku (Naumburg Kreis Bunzlau). Ks. Karol Kleineidam liczy lat 57. Urodzony w roku 1848, święcenia kapłańskie otrzymał r. 1874, poczem pełnił obowiązki kapłańskie w rozlicznych miejscowościach dycezyi wrocławskiej. W roku 1888 został proboszczem w Szarlottenburgu, jedenaście lat później, bo w r. 1899, proboszczem i dziekanem w Nowimborku.

Delegat zarządza kościołami w Brandenburgii i na Pomorzu gdzie jest 350,000 katolików.

— 6 nowych opancerzonych krążowników i 7 dywizji torpedowców będzie rząd się domagał od parlamentu niemieckiego w przyszłej sesyi.

— Cesarz Wilhelm II przybył w poniedziałek do Lizbony, gdzie go oczekiwali król i królowa Portugalii.

Wiadomości ze świata.

Balkan. W Albanii wre i kipi na nowo. Ogniskiem niepokojów jest tym razem Mitrowica. Od dni mniej więcej dziesięciu odbywają się tam ciągłe schadzki niezadowolonych Arnautów. Kieruje nimi Sulejman basza Kassab i Numan Derwisz. Niezadowolenie zwraca się głównie przeciwko władzom tureckim. Przedewszystkiem jednak żądają Arnaucci ułaskawienia swych naczelników wydalonych do Azji Mniejszej.

W wielu okolicach Macedonii, jak z pod ziemi, wyrosły nagle silne drużyny powstańców i ścierają się z wojskiem. Niektóre udało się rozbić, ale powstańcom przybywają ciągle nowe posiłki zarówno z wnętrza kraju, jak z Bułgarii. Powstańcy zaopatrzili się podobno w znaczne zapasy dynamitu i sporządzają bomby. Oprócz drużyn bułgarskich pojawiają się coraz częściej zbrojne gromady Serbów i Greków, tropiąc powstańców, a nawet stając pospół z wojskiem tureckim do walki z nimi.

Rząd Czarnogóry od dłuższego czasu nosił się z myślą rozszerzenia portu Pristan i poprowadzenia ztamtąd kolei w głąb kraju. Koszta rozszerzenia portu obliczono na 700 000 lirów, koszta zaś kolei na 2 500 000 lirów. Wedle projektu prace około tych budowli zajmą dwa lata czasu.

Chiny. Rosyjskie telegramy donoszą, że agitatorzy japońscy w Szandunie podburzają Chińczyków przeciwko rządowi i białej rasie, mianowicie zaś przeciwko Niemcom.

Rodzice! Uccie dzieci czytać i pisać po polsku!

wadzili, ale nie wiedzieli na to sposobu. Ojciec nie mógł skonać, a wszyscy mówili, że Wikcia mu duszę zatrzymuje. Wróciłem do boru, aby jej smutną nowinę powiedzieć, nie bacząc na to, czy mię zrozumie, czy nie.

Siedziała pod jodłami. Przechodząc koło niej, jakby nigdy nic, tak mimochodem się odezwałem: — Wikciu! ojciec twój kona, mogłabyś pójść do domu.

Ona nie, jakby nie słyszała. Pomyślałem więc, że trud mój był daremny i wróciłem do wioski, aby Tomaszów powiadomić. Rozmawiałem jeszcze z Marylką w progu, gdy się służąca odezwała: — Wikcia wchodzi do sadu!

— Tomaszu! wywołaj kumotry z izby i ukryjcie się, abyście Wikci nie spłoszyli. Potem udała się za siostrą do sadu, którą po chwili wprowadziła do pokoju, milczącą jak kamień. W ręce trzymała pierwiosnek i nie odwracała ani na chwilę tych pięknych, czarnych, zgasłych ocz od kwiatu, krocząc jak ślepa babka za Marylką.

W pokoju było cicho. Po jednej stronie łóżka klęczała matka, u nóg tegoż syn jedynak. Ojciec leżał ze złożonymi na piersiach rękami; oczy stały ślupem, waleczył ze śmiercią. Gdy Wikcia stanęła przy samym łóżku, konający zwrócił oczy do niej i błogo się uśmiechnął. Chciał podnieść rękę, lecz nie mógł. Wikcia, myśląc, że czego żąda, włożyła w złożone ręce pierwiosnek. Jeszcze raz ojciec na nią spojrzął, potem głęboko westchnął i skonał.

Wszyscy płakali, matka zawodziła na głos. Wikcia słysząc głośny płacz, spojrziała dziko w koło siebie i prędko jak strzała znikła po za drzwiami.

Nie wiem, była-li odtąd jeszcze kiedy w rodzinnym domu. Przez całe piętnaście lat pobytu jej w lesie, słyszałem ją jedynie raz mówiącą. Nie zapomnę tego do śmierci. Szedłem właśnie drogą do mostu. Szosą jechali pańscy parobcy z drzewem; przez łąkę kroczył „złotawiec“, był to pisarz ze zamku. Taki przydomek dały mu wiejskie dziewczyny od pięknych, na ramiona spadających włosów złotych. bo nie mogły śmiałeć jego

Nowinki.

Pamiętkę śmierci św. Bonifacego

apostola Niemców, który umarł w r. 755 obchodząc będą katolicy niemieccy w roku bieżącym we Fuldzie, gdzie leżą zwłoki Świętego. W uroczystości jubileuszowej, która obchodzić się będzie od 4 do 11 czerwca br., weźmie udział przeszło 30 biskupów i to trzech kardynałów (z Wrocławia, Kolonii i Salzburga), 5 arcybiskupów (z Poznania, Fryburga, Monachium, Utrecht, Westminster). Także nuncjusz apostolski z Monachium zapowiedział swoje przybycie na zakończenie obchodu.

Rzeki wzbierają.

Z pod Gdańska donoszą, że Wisła wylała dość szeroko, a właśnie w tym tygodniu przypada 50-ta rocznica wielkiej powodzi, która ogromne spustoszenia nad Wisłą zrzuciła. Wtedy woda oderwała też tylną część kościoła w Mątwach i zabrała dom w którym się urodziła i wychowała „Dorota z Mątew“. Poszła ona za mąż i wiele lat mieszkała w Gdańsku. Odbysz z mężem, wyrabiaczem po-chew mieczowych, liczne pobożne pielgrzymki nawet aż do grobu św. Jakóba Apostoła w Komposteli w Hiszpanii, po śmierci męża dała się zamknąć w pustelni przy tumie kwidzyńskim, gdzie po pół roku, w nocy na 24 marca 1394 r. w rozgłosie świętości umarła.

O zabawnym wypadku nadgranicznym

tak pisze „Dziennik Kujawski“: Pewien przemysłnik z Królestwa Polskiego zakupił znaczną ilość towaru i okowity w Strzelnie. Kiedy w nocy miał już granicę przekraczać, schwycił go ruski żołnierz. Na prośby, aby go puścił i to za wysoką opłatą, nie chciał ów rusek przystać, tylko począł go bić i poniewierać. Przemysłnik mając okowitę w pecherzyźnie, wylał mu ją na twarz i zalał mu oczy; w mgnieniu oka wyrwał mu z rąk broń i uciekł z nią do Krzywogokolana, tuż nad granicą leżącego. W godzinę potem przyszedł za nim żołnierz i gdy go odszukał, prosił na klęczkach przemysłnika, aby mu broń zwrócił, gdyż go wielka kara czeka za pozbycie się broni. Przemysłnik żądał zwrotu wynikłej szkody, jaką poniósł przez utratę towaru i okowity. Ponieważ rusek pieniędzy nie miał, przeto dał mu zegarek, szaruchę (piaszcz), część ubrania, buty z nóg i wszystkie naboje, jakie miał przy sobie. Wtedy dostał z powrotem broń bez naboi i, zgrzytając zębami, poszedł prawie boso i pół nagi na posterunek. I tak „poimka“ (pojmanie) się nie udało.

Srodek przeciwko suchotom.

Profesor Guiseppe Levy z Medyolanu donosił królowi, że wynalazł nowy środek przeciwko suchotom, z pomocą którego łatwo i pewno będzie można wyleczyć tę chorobę. Zaznaczył, iż udaje się za granicę celem przedłożenia swego wynalazku, lecz że uważał za obowiązek swój wprzód ojezyczną swą w osobie króla o tem powiadomić.

niemieckiego nazwiska. Był to Niemiec. Krocząc przez łąkę zdjął dla gorąca kapelusza i zmierzał prosto do lasu.

Naraz, jakby z nieba spadła, rzuciła się na niego Wikcia, wjechała palcami we włosy i rwąc z całej siły, rzucała nim o ziemię, jak gdyby był z piernika. Niemiec krzyczał, co gardła miał. Po-biegłem mu na pomoc, lecz Wikcia wpadła w pasyę, gryzła go po rękach i krzyczała pełnym wściekłości głosem:

— Raz cię dostałam, ty gadzie, ty szatanie! Rozszarpie cię! Gdzieś mi kochanka podział? Ty szatanie! Ty czarcie! Oddaj mi go! I tak się rozwiściekliła, że słowa wymówić nie mogła, sapała tylko i nie jej rozumieć nie mogłem. Niemiec, nie rozumiejąc, był jak oszołomiony. Nie byliśmy jej w dwójkę rady dali, gdyby nie byli parobcy na pomoc przybyli. Zauważywszy bijatykę, przybiegli na łąkę i dopiero wspólnymi siłami wydostaliśmy biednego pisarza. Gdyśmy ją odprowadzić chcieli, przemocą nam się wyrwała, a zatrzymawszy się na krańcu boru, obrzucała nas kamieniami. Potem się kilka dni nigdzie nie pokazała.

Niemiec się rochorował, a ze strachu przed Wikcią podziękował za służbę. Dziewczyny się z niego nasmiewały, ale cóż z tego? Kto ucieknie, wygra, a i bez niego rodzi się na polach. Nie za-teskniliśmy bez niego.

— Więc tak Babuniu, to jest cała historia o Wikci; wiem ją po części od nieboszczki kowalowej, po części od Marylki. Jak się to stało, komuż wiadomo, ale to pewne, że się źle działo i ciężko za to odpowiadać będzie ten, który ma Wikcie na sumieniu.

Babunia otarła oczy chustką i odezwała się z ugrzecznym uśmiechem:

— Dziękuję wam pięknie, to wam przyznać muszę, panie kumotrze, że umiecie opowiadać jak pisarz, słuchałabym was godzinami i zapomniabym, że słońce już za górą, — wskazując na zapadający zmrok, odłożyła wrzeciono.

Ciąg dalszy nastąpi.

O zmianie orderów papieskich

ogłasza pismo „Osservatore Romano” rozporządzenie Ojca świętego. Wedle tego rozporządzenia order św. Sylwestra podzielono na dwa oddzielne ordery, z których jeden nosić będzie nazwę Złotej Milicyi o jednej klasie. Posiadać go może jedynie sto osób w całym świecie katolickim. Drugi order zatrzyma nazwę św. Sylwestra i mieć będzie 3 klasy. Order Chrystusa zostaje niezmienny, najwyższy, z jedną tylko klasą.

Ofiarą poświęcenia

stał się strażnik kolejowy Burk pod Aschaffenburgiem w Bawarii. Chcąc ratować dziecko, które dostało się na tór kolejowy, sam został przez pociąg przejechany i uśmiercony. Dziecko ocalało.

Nieszczęśliwym wypadkiem

poniósł śmierć 16 letni syn posiadziela Laua w Nowej Wsi w Prusach Zachodnich. W nieobecności swego brata dozorował młyn tegoż. Chcąc za pomocą windy worek ze zbożem przenieść na drugie piętro, dostał się wskutek nieostrożności między windę i belkę i został zgnieciony na śmierć.

Bandę handlarzy dziewcząt

aresztowano przed kilku dniami w Odesie. Aż czternaście niecných ludzi zajmowało się werbowaniem dziewcząt i wywożeniem ich za granicę i za morze, gdzie sprzedawano je do domów rozpusty. Na czele tej bandy handlarskiej stał żyd, nazwiskiem Abramowski.

Cztery palce n ręki

stracił wskutek wypadku pewien nasz rodak w Marten w Westfalii. Kładł on węgle do pieca a w węglach znajdował się kapiszon, który wybuchnął w ogniu, przyczem Tolaszkowi ręka tak została poraniona i poparzona, że lekarz 4 palce ująć był smuszony.

Z powodu zazdrości

zastrzelił kupiec Schreiber w Berlinie swoją narzeczoną Werdermann w mieszkaniu jej rodziców a następnie sam sobie życie odebrał.

Ze Ślązka.

Bytom. Zmiany w duchowieństwie. Przeniesieni lub mianowani zostali: ks. proboszcz Paweł Heyduk z Godowa administratorem do Kerpna; ks. prob. Emanuel Zielenkowski z Szywałdu administratorem w Król. Hucie w parafii św. Barbary; ks. administrator Juliusz Merkel z Wierzchu jako taki do Godowa; ks. kap. Konstanty Kubica z Mikołowa jako taki do Dolnych Rydułtów; ks. kap. Leon Pampuch z Dolnych Rydułtów jako kapelan pomocniczy do Szczedrzyka.

— Wyszynk napojów bezalkoholowych między mostami kolejowymi opodał dworca w Bytomiu ma nadzwyczajne powodzenie. W niektóre dni sprzedano tam po przeszło 2000 butelek piwa bezalkoholowego, przeszło 500 butelek jabłecznika, po kilkaset butelek limonady, wody sodowej itp. Lokale owego wyszynku bezalkoholowego okazały się już dawno za małe; prędzej czy później będzie je trzeba powiększyć. — Jest to dowód, że wielu nie piłoby wcale napojów rozpalających, gdyby mieli dogodnie inne tanie a dobre napoje.

— W niedzielę rano wszedł do mieszkania krawczyny Karoliny Goli przy ul. Polnej jakiś niegodziwiec, który na rzeczoną kobietę napadł i dusząc ją, żądał od niej pieniędzy. Kobieta ze strachu dała mu 70 marek, które napastnik zabrał i znikł. Łobuz ten był podobno przystojnie ubrany i mówił z wysoka po niemiecku. Policja go poszukuje.

— Wolny cech rzeźnicki w Bytomiu postanowił sprowadzać wieprze z Polski przez osobno płatnych rzeźników na koszt cechu. Wieprze węgrowskie mają być na koszt cechu sprzedawane a szkody, jakie poniosą właściciele takich wieprzy, mają być z cechu wynagrodzone.

— Ruch przewoźny między Bytomiem, Michałowicami a Laurahutą, zapomocą jeżdżącego automobilu samochodowego, zamierza zaprowadzić p. Wochnik, dotychczasowy restaurator z Bytomią, i to podobno już od lipca br.

Bogucice. Gdy budowniczy Chmielorz z Małej Dąbrowki w niedzielę jechał do Bogucic do kościoła, spłoszył mu się w drodze konie i zaczęły biec. Z powozu zostali ludzie powyrzucani, jednak obrażeń nie odniósł nikt, oprócz woźnicy, który na głowie znacznie pokaleczony został. W jednym miejscu konie uderzyły dyszlem w drzewo; jeden koń pokaleczył się i padł, musiano go dobić. Konien miał wartości 500 mk.

Laurahuta. Ranżerujący Karol Bartoszek podczas pracy na dworcu strąsnięty został buforami dwóch wagonów. Nieszczęśliwy zmarł na miejscu. Był on jedynym żywicielem leciwych swych rodziców.

Mysłowice. Ponieważ miasto tutejsze leży tuż na samej granicy, dlatego w części musi prowadzić handel ze zagranicą. Handel zwłaszcza z Polską mógłby się poważnie rozwinąć, gdyby nie najrozsądniejsze urzędnicze pograniczne. Magistrat myślo-

wicki starał się już był dawniej zapomocą ministra dla spraw zewnętrznych uzyskać jakie-takie udogodnienia na granicy między Mysłowicami a Polską, lecz bezskutecznie.

Domagano się zwłaszcza, aby komorę pograniczną III klasy w Modrzejowie zamieniono na komorę I klasy, dalej aby komora ta była aż do godziny 10 wieczorem otwarta, a w końcu aby pól-paski dla ludności pogranicznej w Polsce były wydawane nie przez wójta w Dąbrowie, ale przez osobnego urzędnika w Modrzejowie.

Ponieważ, jak powiedzieliśmy, domagania te były bezskuteczne, dlatego magistrat myślowicki poczynił jeszcze raz kroki w tej sprawie i spodziewa się lepszego wyniku swych starań, niż był wynik dotychczasowy.

W Stolarzowicach w Tarnogórskim zniszczył pożar posiadłości gospodarzy Stefaną Musialika i Wiktora Rzepki. Obaj poszkodowani tylko nisko byli zabezpieczeni.

Zory. Tutejszy zakład dla wyrabiania słupów telegraficznych będzie przeniesiony do Lisewa w Lublinieckiem. Podobno przenosiny te odbędą się z tego powodu, że drzewo w okolicy Lisewa jest tańsze, niż w okolicy Zor.

Mikołów. W Kamionce pod Mikołowem zeszłego tygodnia w jednej nocy złodzieje okradli miejscową karczmę, lecz żandarm już wszystkich wysłedził i aresztował, który na osobnym wozie wszystkich razem do Mikołowa zawiózł. Złodziei jest 7, między tymi też dwie kobiety. Pada na nich uzasadnione podejrzenie, że to oni popełnili liczne kradzieże ostatnie w tutejszej okolicy.

Lubliniec. Przez Herby przechodził tymi dniami (w sobotę) do Rosyi młodzieniec, który na komorze pogranicznej podał, że jedzie ze Lwowa do Moskwy, że jest studentem. Ponieważ zachowywał się na komorze nieco podpadając, przeto wzięto go do rewizyi, lecz nie przy nim nie znaleziono, co by mogło uchodzić za karygodne przemycanie. Po rewizyi ów student wychodząc, zapomniał dać urzędnikowi łapówkę, czego się ów urzędnik dopominał przez to, że studenta wychodzącego, znacząco po ramieniu poklepał. Lecz w tem też urzędnik zauważył jakiś szmer na ramieniu studenta. Wzięto go jeszcze raz do rewizyi i w kapocie jego znaleziono zaszyte różne pisma treści rewolucyjnej. Aresztowano go i powiązano natychmiast, poczem go do Częstochowy odwieziono. W śledztwie przyznał się, że paszport jego jest na inną osobę wystawiony, lecz że jego właściwego nazwiska nigdy się władze rosyjskie nie dowiedzą.

Koźle. Do przystani tutejszej przybyło zeszłego tygodnia 13 łodzi z 2983 tonami towarów, odpłynęło zaś z przystani 194 łodzi z 49 459 tonami towarów, głównie zaś z węglem, którego przeszło 40 000 ton wywieziono. Wskutek małej powodzi, jaka zeszłego tygodnia w Odrze panowała, żegluga doznała w tymże tygodniu nieco przeszkody.

— W Kędzierzynie opodał dworca w piętek rano przejechał pociąg osobowy pewnego robotnika, który bardzo ciężko pokaleczony został.

Dolny Śląsk. (Oszustwa kolejowe przed sądem.) Proces w ogromnych rozmiarach rozpoczął się przed sądem w Zgorzelicach na Dolnym Śląsku, i to proces przeciw kupcowi Nathanowi Wiktorowi Friedebergowi, żydowi z Wrocławia, i przeciw siedmiu w części wyższym urzędnikom kolejowym o kradzież i odbieranie żelazniwa, będącego własnością kolejowego fiskusa. W sprawę tę wmieszanych jest jeszcze więcej urzędników, przeciw którym śledztwo jeszcze się toczy. Pomiędzy urzędnikami, którzy już siedzą na ławie oskarżonych, jest jeden ze Soest z Westfalii, drugi z Ober-Bertelsdorf, trzeci ze Zgorzelic, reszta z Lubania ze Ślązka Dolnego. Sprawozdanie sądowe rotacza obraz, przypominający żywo zbrodnię czynność czynowników i łapowników moskiewskich, bogacących się krzywdą rządu i ludzi prywatnych.

Duszą tych oszustw był oskarżony żyd Friedeberg. Od kilku lat spostrzegano w rozmaitych obwodach dyrekcji kolejowych (jak we wrocławskim, dortmundzkim, bydgoskim, halskim i berlińskim), że w pociągach towarowych, idących do Wrocławia, we wagonach ostatnich przesyłano masami żelazo należące do fiskusa kolejowego, jeszcze dobre, oznaczone przez urzędników kolejowych na zewnątrz wagonów jako materiał nie do użycia. Odbiorcą był za każdym razem Friedeberg, który miał we Wrocławiu handel podobnego towaru i z latami został człowiekiem majątnym.

Pomiędzy innemi zaszedł wypadek taki, że ze stacyi w Pile w Poznańskim wysłano żelazo, którym wagon obciążono zanadto, wskutek czego koła u wagonu się rozgrzewały i w Lesznie żelazo musiano przeładowywać. Po napomnieniu i przestrodze, którą zarząd kolejowy w Pile otrzymał, wykazało się, że wagon ów nie był wcale w książkach zapisany, a wysłany był pod zupełnie zmyślonem nazwiskiem odbiorcy, wskutek czego wysyłającego urzędnika natychmiast aresztowano.

Jakie rozmiary te oszustwa przybrały, wnosić z tego można, że ze samych warsztatów kolejowych w Lubaniu miał odebrać Friedeberg 50 wagonów

żelaza, które oszust sprzedał za 60 000 marek, co śledztwo w zupełności stwierdziło. Rzecz jasna, że ów proces i wynik jego nie tylko w świecie kupieckim, lecz także pomiędzy urzędnikami w całych Niemczech budzi ogromne zaciekawienie. Potrwał 6 dni. W końcu Friedeberg przyznał się a z nim inni oskarżeni. Skazani zostali: Friedeberg na 4 lata, rysownik Passarge i zarządca Schiemenz na 1½ roku, zarządca Büttner na rok a robotnicy Siegmund, Rücker, Wolff i Schwarz na 6 tygodni więzienia.

Ostatnie wiadomości.

Ojciec św.

wygłosił przemowę do kardynałów. Ubolewał nad rozłączeniem Kościoła i państwa w Francyi i zawezwał francuskich katolików, aby bronili Kościoła katolickiego. Załował naród francuski, że tak wielkie nieszczęście go spotyka. Następnie ubolewał nad wojną Rosyi i Japonii. Ludzkość cierpień ma dosyć, więc nie potrzeba wojen. Brazylią, Peru i Boliwią (w Południowej Ameryce) oddali spory o granicę komisji, której przewodniczącym jest poseł Papieża. W Ekwadorze natomiast przesładują Kościół katolicki.

Warszawa.

Na Pradze rzucił bombę w podwórzu policji 18-letni ślusarz Stefan Okreja.

W Petersburgu

w poniedziałek strejkowało znów 35 tysięcy robotników.

Rosya wysłała na wojnę

dotąd 13,000 oficerów, 761,467 chłopów piechoty, 146,400 chłopów konnicy i 1521 armat. Generał Kaulbars, komendant III armii, objął komendę II armii Griepenberg, który wskutek sporu z Kuropatkinem wrócił do Petersburga i zajmuje się lazaretami, a generał Batjanow otrzymał komendę III armii.

Gazy naftowe

zadusiły maszynistę angielskiego okrętu Bloomfield w porcie Brunshausen. Maszynista chciał maszynę naprawić i zeszedł po schodach do dolnej części okrętu, gdzie wielkie zapasy nafty się znajdowały.

Kreta.

Sejm zwołany do Kanei uchwalił połączenie Krety z Grecją, oświadczył to konsulom mocarstw i prosił je, aby nie zmuszały Kreteńczyków do przynależenia do Turcji.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

	27 marca.	28 marca.
Płaca za 100 rubli - - -	216,00 mrk.	216,00 mrk.
„ „ 100 guldenów - - -	170,50 „	170,50 „

Magdeburg, 28-go marca. (Ceny cukru.)

Cukier w głowach I - - -	25,95 mrk.
Cukier w głowach II - - -	26,00 „
Rafinada mielona (z beczką) - - -	25,20 „

Wrocław, 28-go marca. (Ceny targowe.)

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kg.		
	pełny	średni	pośledni
Pszenica biała - - -	17,10	16,50	16,00
„ „ żółta - - -	17,00	16,00	15,90
Zyto - - -	13,50	13,20	12,70
Jęczmień - - -	16,00	14,80	13,80
Owies - - -	14,80	14,20	13,70
Groch „Viktoria“ - - -	18,00	16,00	14,00
Groch - - -	17,50	15,80	14,00
Rzepak - - -	21,90	20,40	18,90
Siano 4,60—5,00 za 1 kopę.			
Śloma 25,00—27,00 za 50 kg.			

Nowe agentury.

W Goduli jest naszym agentem oprócz p. Jacka Białasa, także p. Teofil Masztalski i prosimy czytelników naszych tylko u nich „Katolika” na nowy kwartał sobie zapisać. P. Masztalski i p. Białas roznoszą gazety po domach.

Król. Huta. Przyjmuję przedpłatę na II. kwartał w moim okręgu na „Katolika”, „Pracę”, i „Dziennik Śląski”, które punktualnie każdemu przynoszę do domu. Każdy może się przekonać u tych, którzy już abonują „Katolika” itd. Może sobie każdy zamówić wszelkie książki wydawnictwa „Katolika”, które dostarczę po przystępnych cenach. Także wpisuję na członków i przyjmuję składki do Bytomskiego „Związku wzajem. pomocy chrześc. robotników.” Jan Muszkieł, przy ul. Lazaretovej (Lazaretr.) 18.

Bismarkhuta. Szan. moich abonentów „Katolika”, „Pracy”, i „Dziennika Śl.” proszę uprzejmie żeby i nadal t. j. na drugi kwartał odemnie gazety brali i mi także abonentów nowych zglednywali. Moich dawnych abonentów proszę również, by do mnie znów wrócili, gdyż staram się każdemu regularnie gazetę do domu dostarczyć. Przyjmuję zamówienia na książki z wydawnictwa „Katolika”, również oprawy książek. Książki u mnie zamówione dostarczam w krótkim czasie. Zarazem nadmieniam, że zapisuję do „Związku wzajemnej pomocy i do kasy na bezrobocie.”

Augustyn Gołzmann, Feldstr. 4, w domu p. Kuscha, obok szkoły. Proszę szanownych mych czytelników „Katolika”, żeby i nadal pozostali mi wiernymi czytelnikami i raczyli mi zglednywać nowych czytelników. Kto mi zgledna czytelnika nowego, ten otrzyma książeczkę jako podarek. Ja jak dotąd, tak i nadal punktualnie każdemu dostarczę gazetę do domu. Tak samo można umie zamówić książki każdego rodzaju powieściowe i kościelne a przede wszystkim dla dzieci do pierwszej komunii św. Alibi: Wieczorek, Mysłowice, przy ul. Cesarzewicza (Kronprinzenstr.) 8.

Zaborze. Na II kwartał przyjmuję przedpłatę na „Katolika”, „Dziennik Śl.”, „Pracę” i wszystkie wydawnictwa „Katolika” z odnośnikiem do domu i to na Zaborze A. A., Zaborze Wiesz, Zaborze Poremba i Paulsdorf. Także wpisuję do „Związku chrześ. robotników górnośl.” i do kasy na bezrobocie. Proszę się licznie zgłaszać.
K. Piecha.

Król. Huta. Wszyscy moi dotychczasowi i nowi abonenci „Katolika” i „Dziennika Śl.”, którzy sobie swe gazety na nowy kwartał u mnie zapiszą, otrzymają darmo śliczny kol. obraz Matki Boskiej Niepokalanej Poczętej wielkości 23x32 cm. Przymuję przedpłatę z odnośnikiem gazet do domu.

Jan Mathea, w Król. Hucie, przy ul. Wodnej.

Szan. moim abonentom z Siemianowic i okolicy donoszę uprzejmie, że i nadal będę każdemu dostarczał „Katolika” lub „Dziennika” zawsze na czas. Proszę dotychczasowych czytelników, aby mi na nowy kwartał choć jednego nowego czytelnika zjednali. Wszystkie wydawnictwa „Katolika” mam także na składzie, i dostarczam takowej po tych samych cenach co w księgarni „Katolika”. Najlepsza sposobność nabycia książek do nabożeństwa dla dzieci przystępujących do komunii św. Przymuję nowych członków do związku Bytomskiego i przyjmuję składki dla niego. Mieszkam na ulicy Krótkiej (Kurzestrasse) u pana Sławika.

Józef Wiesner, agent „Katolika” w Siemianowicach.

Szanownym moim czytelnikom z Bielszowic i okolicy donoszę uprzejmie, żeby sobie na nowy kwartał tak jak dotąd, u mnie zamawiali „Katolika”, „Pracę”, „Rolnika”, i „Dziennika”. Dalej można u mnie nabyć wszelkie wydawnictwa „Katolika”, szczególnie w obecnym czasie książki do nabożeństwa w różnych opracowaniach dla dzieci przystępujących do Stołu Pańskiego. Gazety tak i książki dostarczam do domu. Prosząc o łaskawe poparcie, pozostaję z wysokim szacunkiem Franciszek Pakosz, w Bielszowicach, naprzeciw lazaretu.

Już teraz przyjmuję przedpłatę na nowy kwartał na „Katolika”, „Dziennika Śląskiego”, „Pracę” i „Rolnika” i proszę moich szan. abonentów, żeby zachęcali innych do zamawiania tych gazet. Niech więc każdy namówi jednego abonenta. Ja będę każdemu dostarczał gazety jak najregularniej do domu. Książki modlitewne i powieściowe można u mnie nabyć po tej samej cenie co w ekspedycji „Katolika”. Także zapisuję członków do bytomskiego „Związku wzajemnej pomocy i kasy na bezrobocie i proszę o liczne zgłoszenia.
Aleksy Pras, Orzupowice.

Okwieszczenie

odnoszące się do tegorocznych kontroli wiosennych. (Przedruk tylko za podaniem źródła dozwolony).

Kontrole wiosenne odbędą się w następującym porządku: Dla braku miejsca zaprowadziliśmy następujące skrócenia: rezerwiści = r., puszczeni za urlopem (dispositionsurlauber) = d. u., puszczeni do dyspozycji urzędów rezerwowych (zur Disposition der Ersatzbehörden) = d. u. r., rezerwiści erzacowi (Ersatzreserve) = e. r., półnawalidzi = p. i., landwera z pierwszego powołania = ld. I, landwera z drugiego powołania = ld. II.

Obwód Katowicki.

W Laura hucie.

Stawić się powinni:

1. Kwiećnia br. o godzinie 10 przed południem w oberży hutniczej r. z 1900 do 1904 i d. u., a po południu o godzinie 1 r. z 1897 do 1899 z Laurahuty.
3. Kwiećnia przed połudn. o godz. 10 w oberży hutniczej l. z 1894 do 1899 z Laurahuty, a po południu o godzinie 1 l. z 1892 i 1893 z Laurahuty, r. 1901 do 1904 oraz d. u. z Siemianowic.
4. Kwiećnia t. r. o godz. 10 przed południem jak wyżej r. z 1898 do 1900, a po południu o godzinie 1 r. z 1897 i l. z 1894 do 1896 z Siemianowic.
6. Kwiećnia o godzinie 10 przed południem jak wyżej l. z 1892 i 1893, d. u. r. z Siemianowic oraz wszyscy z huty Jerzego (Georgshütte), a po południu o godzinie 1 e. r. z 1892 do 1904 z Laurahuty.
6. Kwiećnia br. o godzinie 10 przed południem e. r. z 1892 do 1904 z Siemianowic.

W Michałkowicach.

6. Kwiećnia po południu o godzinie 2 u Riesenfelda r. d. u. i l. oraz d. u. r. z Bytkowa, Bałgowa i Przetajki.
7. Kwiećnia t. r. przed południem o godzinie 10 r. d. u. i l. oraz d. u. r. z Michałkowic, a po południu o godzinie 2 e. r. z Michałkowic, Bytkowa Bałgowa i Przetajki.

W Wirku.

8. Kwiećnia br. przed poł. o godz. 10 w oberży hutniczej r. z 1897 do 1904 oraz d. u. z Wirku, a po południu o godzinie 1 l. z 1892 do 1896 z Wirku oraz wszyscy z Halemby.

Obwód Tarnogórski.

Stawić się powinni:

3. Kwiećnia b. r. przed południem o godzinie 9 w Tarnowskich Górach w ogrodzie strzeleckim l. z I powołania z 1892 do 1896, r. z 1897 do 1904 oraz powożacy r. u. i d. u. r. z Tarnowskich Gór, a po południu o godzinie 3 w tem samym miejscu jak wyżej r. z 1892 do 1904 i Tarnowskich Gór, Lasowic, Rudnych Piekar, Bobrownika, Strzybnicy, Nowych i Starych Rept, Starych Tarnowie i Sowicy.
4. Kwiećnia t. r. przed południem o godzinie 9 w tem samym miejscu jak wyżej l. z I pow. z 1892 do 1896, r. z 1897 do 1904 oraz wszyscy d. u. i d. u. r. z tych samych miejscowości jak wyżej, a po południu o godzinie 2 w Miasteczku na rynku l. z I pow. z 1892 do 1896, r. z 1897 do 1904, e. r. z 1892 do 1904 oraz wszyscy d. u. i d. u. r. z Miasteczka, Małego i Wielkiego Zygłina, Truszcza, Jędryska, Bibieli i Brynley.
5. Kwiećnia b. r. przed południem o godz. 9 w Radzionkowie w ogrodzie Langer a z I pow. z 1892 do 1896 i r. z 1897 do 1904, a po południu o godzinie 3 r. z 1891 do 1904 e. r. z 1892 do 1904 d. u. i d. u. r. z Radzionkowa.
6. Kwiećnia t. r. przed południem o godzinie 9 w Radzionkowie jak wyżej l. z I pow. z 1892 do 1896 r. z 1897 do 1904, e. r. z 1892 do 1904 oraz d. u. i d. u. r. z Kozłowejgóry i Suchejęgóry, a po południu o godzinie 2 w Naki przed oberżą Gerstla l. z I pow.

z 1892 do 1896, r. z 1897 do 1904 e. r. z 1892 do 1904 oraz wszyscy d. u. i d. u. r. z Naki, Starego i Nowego Chechła, Świerklicia (Neudeku) i Orzecha.

Zaznacza się, że każdy winien tam stanąć, gdzie jest przeznaczony, pas wojskowy z wszelkimi papierami, mi przynieść i każdy powinien w czystej odzieży na miejscu kontroli punktualnie się stawić.

Ci, którzyby stawić się nie mogli z powodu bardzo ważnych przyczyn, muszą, jak najwcześniej prośbę o zwolnienie z kontroli do feldwebla (Bezirksfeldwebel) podać, w razie choroby musi być atest lekarza.

Papiery wszelkie należy z sobą zabrać. Bliższych szczegółów każdy się dowiedzieć może u sołtysa gminy, gdzie mieszka. Do której klasy kto należy, ma w pasie zapisać i powinien przepisy odnośne znać.

Biuro miernicze i melioracyjne

Bytom G.-S., ulica Gliwicka 36, I. piętro.

Przyjmuje wszelkie pomiary przy parcelacjach, dziele- niach, zakupie gospodarstw, zaciągnięciu landszafty i t. d. Stwierdzanie i odnawianie starych granic przy spora- ch granicznych. Wykonywanie planów budowla- nych, także i wszelkie melioracje gruntu, drenowanie, odwadnianie i nawadnianie łąk, budowę dróg i kolei oraz wszelkie niwelacje przy zakładaniu kanalizacji.

Ceny umiarkowane. Wykonanie prędkie.

Telefon 1453.

Wacław Paczkowski, zaprzysiężony miernik (konduktor).

Nowość!

Nowość!

Revolucje w cegielniach

wywoła nowo wynaleziona

ręczna machina do wyrabiania cegły

z gliny, z piasku i cementu. Robota prędką i lekką. Cegła jak z prasy. Każdy potrafi bez nauki. Gliny do rąk brać nie potrzeba. Zamówienia u wynalazcy:

J. Stiller, cegielnia parowa, Alt-Budkowitz O.-S.

Dzień,

w którym dziaćki polskie będą po raz pierwszy przystępowały do

śś. Sakramentów Pokuty i Ołtarza

zbliża się. Powinnością każdego ojca i każdej matki polki jest kupić swemu chłopcu albo swojej córce

polską książkę do nabożeństwa

w polskiej księgarni katolickiej. Wydawnictwo „Katolika” ma w wielkim wyborze, przez wrocławską władzę biskupią aprobowane, na pięknym, dobrym papierze wydrukowane, przez księży napisane i trwale oprowione

książki do nabożeństwa,

bardzo stósowne dla dziećki przystępujących do komunii świętej.

Anioł Stróż

skórka, złoty brzeg 1.60 mk.; skórka czerwony brzeg 1.40 mk.; skórka miękka oprawa francuska 2.00 mk.; skórka miękka, oprawa wadowana 3.30 mk. Te oprawy z zameczkiem 20 fen. więcej.

Ołtarzyk

te same ceny co „Anioł Stróż.”

Przyjaciół duszy

skórka złoty brzeg 1.10 mk.; skórka czerwony brzeg 0.90 mk.; skórka miękka oprawa francuska 1.30 mk.; skórka miękka wadowana 2.00 m.

Wyborek

skórka złoty brzeg 1.50 mk.; skórka czerwony brzeg 1.20 mk.; skórka miękka oprawa francuska 1.75 mk.; skórka miękka wadowana 2.00 m.

„Anioł Stróż” i „Ołtarzyk” mamy jeszcze w oprawach tańszych od 1.00 mk. i w oprawach drogiech do 5.00 mk.

„Przyjaciół” i „Wyborek” od 60 fen. aż do 2,75 mk.

Niechaj nikt nie kupi przedziej książki do nabożeństwa, póki nie zażąda z „Katolika” katalogu książek. Książki naszego wydawnictwa są rzetelnie trwale oprowione. Adresować należy:

„Katolik” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Oprócz tego mają na składzie następujące księgarnie na Górnym Śląsku nasze książki do nabożeństwa:

w Piekarach Franc. Gracek,

w Szarleju Jan Miler,

w Radzionkowie Józef Miler,

w Rudzie Józef Białas,

w Łabętach Wilhelm Gra-

bowski,

w Raciborzu w księgarni

„Nowin Raciborskich”

Oprócz tego u każdego naszego agenta i kolportera.

Wysła z druku broszurka pod tytułem:

800 rad praktycznych dla kobiet do użytku domowego *

ułożone w alfabetycznym porządku. Książeczka ta zawiera różne rady i wskazówki zachodzące w domo- wem gospodarstwie.

Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Zamawiać pod adresem:

„Katolik” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Księgarzom i kolporterom udzielamy wysokiego rabatu.

Bank ludowy

Zaborze, ul. Cesarzewicza 64 a.

otwarty codzień od 8—12 i od 2—4 wyjąwszy niedziele i święta.

Udziała pożyczek na weksle

i płać od złożonych w nim pieniędzy:

3% od sta za tygodniowym wypowiedzeniem,

3 1/2% od sta za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,

4% od sta za półrocznym wypowiedzeniem.

Bank przyjmuje oszczędności dziećki od 50 fen. pocz.

Wodę z piwnic

usuwa się najprędzej nowe- mi matami ręcznymi pum- pami firmy

E. Naack's Nehf. Katowice.

Posiadłość,

składająca się z domu mu- rowanego o 4 izbach 13 ko- morach, stodół, chlew i 13 mg. pola jest z wolnej ręki do sprzedania w Ornonto- wicach. Zgłosz. przyjm. 385 Paweł Madeja, tamże.

Parcelacya!

Od 1-go marca rozpoczną parcelować dobra rycerskie Kamień (Stein, Station Egerfeld) pow. Rybnicki. — Chcący kupić mogą się już teraz zgłaszać we dworze albo też u posiedziciela w Gliwicach, Markgrafenstr. 4 D. Graetzer.

Poszukuje się robotników do nowej cegielni pa- rowej, i to: 2 palaczy, 1 układczy, 2 nawożaczy i 1 wystawiaczy, i także kilku szychciarzy do pieca zwa- nego „Ringofen” system Danneberga. Tylko tacy mogą się zgłosić, którzy już są obznajomieni z takimi piecami. Przyjmuje od 1-go kwiećnia 1905 r. P. Ziellinski Elisabethstr. p. Miechowice około Bytomia.

Sługa domowy

lub kobieta, która jest w stanie wykonać takie robo- ty, może się zaraz zgłosić do apteki w Miechowicach

Woźnica

trzeźwy i akuraty na do- bre myto jest poszukiwany natychmiast. Żonać mają pierwszeństwo.

Maks Morawietz,

hurtowny handel piwa.

Królewska Huta.

Chłopiec

katolik, chcący się wyuczyć za kominiarsa może się na- tychmiast zgłosić.

397 Watolla, Krapkowice,

Krapitz O.-S.

UCZNI

potrzebuje od zaraz C. Macionga, fryzyer, Król. Huta, ul. Cesarzowa 9.

Silny chłopiec,

syn porządnych rodziców, który ma chęć wyuczyć się masarstwa, może się zaraz zgłosić u

368 Karola Piłko jun.

w Mikołowie.

Ukaszanie komara a renta od wypadku.

Pewien robotnik pracował w kamieniołomach i dobywał tam z innymi kamienie. Podczas pracy ukąsił go komar. Jak sami wiecie, ukaszanie komara zdarza się po tysiące razy, troszkę zaboli i wnet zniknie bez śladu. Czasem jednak zdarza się inaczej. Gdy komar albo mucha poprzednio żywił się czemś, co było zatrutem, wtedy nieraz na żądle pozostaje nieco trucizny. Jeśli komar taki ukąsi człowieka, wówczas bardzo łatwo odrobina trucizny dostaje się do krwi człowieka.

A chociaż to odrobinka tylko, to jednak wystarczy, aby wywołać zatrucie krwi, puchlinę i, jeśli lekarska pomoc wnet nie nadejdzie, śmierć w bolesciach wielkich.

Otóż robotnika, o którym mówimy, ukąsił taki komar jadowity, zatruił mu krew, ręka napuchła, ale robotnik nie zważał na to, bo myślał sobie, że wnet puchlina zginie. Do lekarza nie poszedł, więc zatrucie krwi tak się rozszerzyło, że umarł.

Pozostała wdowa i dzieci. Nie wiedziały co począć, ale ktoś im poradził, żeby się starali o rentę od wypadku (Unfall). Pierwsze dwie instancje odrzuciły wniosek, ale wdowa poszła ze swoją skargą aż do trzeciej instancji, do najwyższego urzędu dla zabezpieczeń w Berlinie. — Dobrze zrobiła, że tak była wytrwała, bo urząd najwyższy przyznał rentę pośmiertną dla niej i dla dzieci drobnych.

Długo ten urząd najwyższy wydał wyrok taki? — Pierwsze wyroki były nieprzychylnie dla wdowy, dla tego, że twierdziły: „Komar jadowity może ukąsić człowieka wszędzie, czy jest przy pracy, czy nie.“

Tymczasem urząd najwyższy powiada: „Toć to prawda, że taki komar może wszędzie ukąsić — ale tam, gdzie ten zmarły pracował, było większe niebezpieczeństwo spotkania jadowitego komara.“ Zdziwienie się i zapytanie, kochani czytelnicy, dlaczego to tam właśnie więcej miało być komarów zatrutych?

Urząd najwyższy powiada: „Kamieniołomy, gdzie pracował zmarły, znajdowały się w środku wielkich a bardzo mokrych i bagnistych lasów. W takich miejscach komarów zawsze więcej, niż gdzieindziej. Prócz tego w lasach często się zdarza, że jakaś zwierzyna albo ze starości albo od postrzału padnie i gnije. Wtedy to komary gromadnie na nią siadają i nią się żywią. A że w padlinie zawsze się wytwarza silna trucizna, więc też na żądłach komarów trucizny odrobina pozostaje.“

Gdy się pracuje w lasach takich, bardzo łatwo komar, przychodząc z padliny, może ukąsić i zatruci człowieka. Tak się i tu stało. Więc należy się renta rodzinie zmarłego, bo powód do śmierci dało miejsce, w którym zmarły pracował. Gdyby był pracował na polu, zdala od mokrych lasów, prawdopodobnie nie byłoby go taki wypadek spotkał.“

Widzicie więc, kochani czytelnicy, jak to starannie trzeba dochodzić praw swoich. Niejeden z Was nigdyby nie pomyślał, że z takiego powodu renta dla wdowy i dzieci można otrzymać. Pamiętajcie o tym wypadku, przeczytajcie go też dla pouczenia waszym niewiastom i dzieciom.

A druga jeszcze dla was z tego wynika przestroga. Często na wsi w pobliżu mieszkań spostrzedz można to kota zabitego, to wronę zatrutą albo inną padlinę, jak sobie spokojnie leży na powierzchni ziemi i się powoli rozpada. Na padlinie uwijają się setki komarów, żywiąc się nią. W takiej padlinie wytwarza się trucizna. Jakżeż to łatwo komar zatruty może ukąsić dziecko lub dorosłego i przyprowadzić o śmierć! — A przecież tego niebezpieczeństwa uniknąć można tak łatwo! Wystarczy, że się padlinę zakopie, ziemią zarzuci, a już komary przystępu do niej mieć nie mogą i nie zatrują nikogo. A przytem też zniknie wstrętny zaduch, który padlina rozszerza.

Wy więc, czytelnicy, dajcie przykład dobry pod tym względem. Nie żałujcie drobnego trudu zakopania padliny; może przecież dziecięciu waszemu lub komu innemu życie ocalić. Dzieci także o tem pouczajcie, żeby równie się stały przezorne i nie narażały się niepotrzebnie na niebezpieczeństwo.

„Robotnik“ poznański.

Ze sądów.

* **Odnaleziony, ale nie ten.** Przed mniej więcej trzema miesiącami w okolicy Dąbrowy w powiecie opolskim włóczyła się banda cyganów. Jeden chłopak odłączył się od tej bandy i samodzielnie chodził po domach i zbierał. Jednego dnia wstąpił także w całą zbiórkę do rzeźnika E. z Dąbrowie.

Ten obejrzał sobie lepiej chłopaka i rzekomo poznał w nim zaginionego od 9 miesięcy syna urzędnika leśniczego M. z Dąbrowy. Na zapytanie ów chłopak przyznał się, że jest rzeczonym synem leśnika, ale że nie chce iść do swego ojca. Rzeźnik jednak poszedł do leśniczego i opowiedział mu całą historję spotkania jego syna. Miało to ten skutek, że chłopak został zaprowadzony do leśniczego, a ten rzeczywiście mniemał, że odzyskał zaginionego syna.

Odnaleziony syn został tedy cały od nowa ubrany, poczem przez siedem tygodni odpoczywał po życiu cygańskim. Nareszcie stary leśniczy zachęcił go, aby się nadal zajął swym rzemiosłem ślusarskim, którego się był wyuczył. Na drogę dał mu jeszcze 25 marek. Chłopak miał tedy poszukać sobie gdzie pracy, aby się dalej w rzemiosło ślusarskie wydoskonalić.

Chłopak poszedł, atoli nie do pracy, jeno aby się dalej waleśać po okolicy. Jednego dnia na takim włóczęgostwie przytrzymał go żandarm i odstawił do więzienia śledczego w Brzegu. W tych dniach był włóczęgą sądzony.

Przed sądem okazało się, że on nie jest synem leśniczego M. z Dąbrowy, ale jakimś szweczykiem z Królewskiej Huty. Skazany został za włóczęgostwo na 14 dni więzienia, lecz został z więzienia wypuszczony zaraz na wolność, ponieważ karę już był odsiedział podczas śledztwa.

* **Ponieważ nie bronił.** Podficar Seidel z I kompanii z 14 pułku piechoty ze Zgorzelic stawał w tych dniach przed sądem wojkowym w Głogowie na Dolnym Śląsku.

Podczas ostatnich świąt Bożego Narodzenia był on w domu u rodziców. Odjeżdżającemu z powrotem do Zgorzelic towarzyszył na dworzec marynarz Reinhardt. W drodze czterech ludzi ich napadło. Obili oni najprzód Seidla, a gdy Reinhardt mu szedł na pomoc, obili ciężko tegoż, podczas gdy Seidel szybko uszedł i nie troszczył się o towarzysza.

Sąd skazał go za to tchórzostwo na 4 tygodnie średniego więzienia.

* **Uczeń podpalacz.** Uczeń handlowy Armin Paetzold, syn urzędnika regencyjnego z Bydgoszczy, stawał przed bydgoską izbą karną oskarżony o rozmyślne podpalenie w 10 przypadkach.

Zrazu powątpiewano, czy ów młodzieniec jest przy zdrowych zmysłach, jednakowoż fizyk powiatowy i dyrektor zakładu obłąkanych stwierdzili, że podpalacz popełnił zbrodnię w wszelką świadomością, chociaż poznać można u niego pewien rodzaj ograniczenia umysłowego. Oskarżony chodził do bydgoskiej szkoły i był uczniem klas niższych w szkole realnej.

W terminie przyznał się do podpalenia w dwóch przypadkach. Sąd skazał go na ogólną karę 5 lat zwykłego więzienia, ponieważ w czasie spełnienia zbrodni nie miał jeszcze lat 18, inaczej bowiem czekałoby go więzienie w domu karnym.

* **Podwójne skazanie na śmierć.** Przed sądem przysięgłych w Chojnicach toczyła się w tych dniach sprawa kowala Milbrandta z Nowego Batorowa, w pow. złotowskim, i wdowie Augustynie Schmidowej. Oskarżonym zarzucała skarga co następuje: Milbrandt, który z Schmidową za życia tejeż meża utrzymywał stosunek niedozwolony, zastrzelił 7 czerwca 1904 r. kolonistę Schmidta z Nowego Batorowa. Do tej zbrodni namówił go miała Schmidowa. Oskarżony, liczący dzisiaj dopiero lat 25, przyznał się, że Schmidta zastrzelił, ale nie uczynił tego z rozmysłem. Schmidowa wypierała się namowy. Sędziowie przysięgli przekonani byli jednak o winie obydwójga podsądnych, skutkiem czego trybunał wydał wyrok, skazując oboje zbrodniarzy na śmierć.

Rozmaitości.

* **Fałszywy książę.** Z południowej Rosyi z Krymu donoszą o samobójstwie 38-letniego mężczyzny, który potrafił przez długie lata obracać się w najwytworniejszych rodzinach Krymu i Florencyi i polować razem z książętami i ambasadorami, uchodząc za hrabiego Castelpagano. Pan ten żył oczywiście na wielkiej stopie kosztów swych wierzycieli.

Z chwilą, gdy zaczął dopuszczać się różnych podejrzaných czynności pieniężnych, zajęła się nim policja, którą jednak rzekomy hrabia umiał wprowadzić w błąd, przedstawiając się w swoim niby to właściwym charakterze jako książę Mikołaj Ceresole. Na razie uwierzono mu, ale po jakimś czasie prokuratura zajęła się znowu księciem panem, który pewnego ranka odebrał sobie życie.

Teras dopiero wyszło na jaw, że prawdziwy książę Ceresole mieszka pod Neapolem i o swoim rzekomym krewniaku nawet nie słyszał, czemu dziwić się niema powodu, gdyż samobójca był prostym kelnerem Cesařem Silvestrem oddawaną przez sąd.

poszukiwanym, miał bowiem odsiedzieć 4 lata więzienia za oszustwo.

* **Najstarszy więzień.** W tych dniach opuścił mury więzienne w Coswigu (Anhalt) starzec 79-letni, który spędził we więzieniu ogółem 60 lat z małemi tylko przerwami; karierę więzienną rozpoczął w 18 roku życia, ujęty na gorącym uczynku kłusownictwa.

* **Smieszne tytuły.** Jedno z pism londyńskich pisze o szczególnych tytułach, noszonych przez królów. Tytuł króla Anglii został podczas obu ostatnich panowań znacznie uproszczony i od tego czasu Anglicy czują się w prawie wyśmiewania się, gdy inni monarchowie noszą tytuły, które właściwie nie posiadają żadnego prawnego znaczenia.

Następnie przywodzi gazeta owa cały szereg zajmujących i mało znanych tytułów, których dziś jeszcze używają różni władcy. Tak na przykład szach perski posiada tytuły: „konar honoru“, „zwierciadło cnoty“ i „róża zachwyty.“ — Sułtan turecki ma między innymi tytuły: „książę wielbłądów“, „perła narodów“, „cień Boga“ i „brama sprawiedliwości.“

Negus abisyński, Menelik, jest „królem królów.“ — Król Monomopata (w południowej Afryce) jest „panem słońca i księżyca“, „wielkim magiem“ i „wielkim złodziejem“; jego następca tronu ma tytuł „małego złodzieja.“ — Król innego jakiegoś zapadłego kraiku nazywał się „wielkim lwem“; inni jeszcze nazywali się poprostu „bogiem“, „panem jezior“, „królem dwudziestu czterech parasoli“, i tak dalej.

* **Nowa wyspa** wyszła w tych dniach z morza na oceanie Spokojnym, jak donoszą z Tokio, stolicy japońskiej. Nowa ta wyspa znajduje się w pobliżu Japonii, opodal innych wysp dawno już istniejących.

Powstała widocznie wskutek wulkanicznej czynności, jaką w tamtejszej okolicy od listopada 1904 r. zauważono. Kilku Japończyków przybyło na tę wyspę i zatknęło na niej sztandar japoński. Zwiedzający tę wyspę znaleźli na niej staw z wrzącą wodą oraz wzgórze jedno 240 metrów wysokie.

Wyspa ta nie jest duża, ma zaledwie kilka kilometrów kwadratowych obszaru.

* **Millionowy zapis.** Jak donoszą pisma warszawskie zmarły przed kilku dniami Mieczysław Wessel, obywatel ziemski z gub. Lubelskiej, zapisał cały swój majątek w gotówzinie i dobrach, wynoszący ogółem 1.300.000 rubli na rzecz Filharmonii warszawskiej, która jest największym zakładem koncertowo-muzycznym w Polsce. Zapis ten ma przejść na rzecz Filharmonii dopiero po śmierci siostr zapisodawcy, pp. Amelii Łączyńskiej, Zofii Iwanickiej, Jadwigi Radoszewskiej, Heleny Szczukowej, Maryi ks. Czetwertyńskiej i Stefani Ziemiętkowskiej, którym testament zapewnia dożywotnie użytkowanie majątku. Wykonawcą zapisu zmarły mianował brata swego Stanisława Wessla.

ŻARTY.

Jeden dziennik angielski podaje więzankę bajeczek perskich, z których na razie podajemy dwie następujące:

Sułtan i obłąkany.

Sułtan Aleksander Wielki, ujrząwszy człowieka chorego na umyśle, rzekł do niego:

— O człeku, chorý na umyśle! na znak łaski mojej pozwalam ci zażądać, czego chcesz.

— Muchy dokuczą mi, rozkaż więc im, aby tego nadal nie czyniły — odparł chory.

— O człeku chory! — zawołał sułtan na to, — postaw żądanie możebne do wypełnienia!

— Czegóż mam żądać, sułtanie, jeśli nawet nad muchą władzy nie masz?

Poeta i bogacz.

Przyszedł raz poeta do człowieka bogatego i odczytał mu wiersz na jego cześć ułożony.

Podobały się bardzo bogaczowi pochwały we wierszu zawarte, rzecze tedy do poety:

— Gotówki nie mam, ale śpichlerze moje są pełne, przyjdź więc jutro, a dam ci piękny podarunek.

Poeta wrócił do domu zadowolony, a nazajutrz stawił się przed obliczem bogacza.

— Po coś przyszedł? — spytał bogacz.

— Wczoraj, o panie, obiecałeś mi podarunek, przychodzę więc po niego.

A bogacz odpowiedział mu na to:

— Zaprawdę wielkim głupcem jesteś! Wielką przyjemność sprawił mi twój poemat, i nawzajem wielką przyjemność sprawiła ci obietnica moja. Z jakiego więc powodu mam ci więcej dawać?

Poeta zawstydział się i odszedł.

Najnowsze i najlepsze książki do nabożeństwa

z aprobatą kościelną wyszły nakładem „Katolika” i są do nabycia w różnych oprawach po następujących cenach:

Śpiewnik dla ludu katolickiego oraz książka do nabożeństwa, ułożyli Giller i Hoffmann, organisci z Bytomia. Śpiewnik ten obejmuje 448 stron nabożeństw i modlitw na wszelkie uroczystości i 1126 stron z 883 pieśniami. Format 16x10 1/2 cm.

W oprawie Nr.: 1 2 4 4o 5 5o 7 7z 8 8z 9 9z 10 10z
Cena marek: 2.75 3.00 3.50 4.00 3.75 4.25 4.00 4.40 4.80 5.00 5.20 5.50 5.50 5.80.

Wianek ku czci Najsw. Maryi Panny. Zbiór nabożeństwa rzymsko-katolickiego i pieśni kościelnych. Ułożył X. Euzebiusz Stateczny. Obejmuje stron 848. Format 14 1/2 x 9 1/2 cm.

W oprawie No.: 1 2 4 4o 5 5o 7 7z 8 8z 9 9z 10 10z 12
Cena marek: 1.40 1.70 1.75 2.10 1.90 2.30 2.50 2.80 3.20 3.50 4.00 4.30 4.25 4.60 5.30

Aniół Stróż chrześcianina katolika. Zbiór modlitw i pieśni dla dusz pobożnych. Ułożył ksiądz Euzebiusz Stateczny. Obejmuje stron 624. Format 12 1/2 x 8 cm.

W oprawie No.: 00 0 1 2 4 4o 5 5o 7 7z 8 8z
Cena marek: 1.00 1.30 1.30 1.40 1.50 1.70 1.60 1.80 2.00 2.20 3.30 3.50

9 9z 10 10z 11 11z 11x 11xz 12a 12
1.50 3.75 4.00 4.25 4.50 4.75 4.75 5.00 5.50 5.00

Ofiarzyk rzymsko-katolicki. Książka do modlitwy z dodatkiem najuczciwszych pieśni. Ułożył ksiądz Euzebiusz Stateczny. Obejmuje stron 646. Format 12 1/2 x 8 cm.

W oprawie No.: 00 0 1 2 4 4o 5 5o 7 7z 8 8z 9
Cena marek: 1.00 1.30 1.30 1.40 1.50 1.70 1.60 1.80 2.00 2.20 3.30 3.50 3.50

9z 10 10z 11 11z 11x 11xz 12 12a
3.75 4.00 4.25 4.50 4.75 4.75 5.00 5.00 5.50

Wyborek nabożeństwa i pieśni dla chrześcian - katolików. Ułożył ks. Euzebiusz Stateczny. Obejmuje stron 368. Format 12 1/2 x 8 cm.

W oprawie No.: 00 0 1 2 4 4o 5 5o 7 7z 8 8z 9 9z
Cena marek: 0.75 1.00 0.90 1.20 1.25 1.50 1.50 1.75 1.75 2.00 2.00 2.25 2.50 2.75

Pobożne rozmyślania na każdy dzień roku. Przetłómaczone z łacińskiego przez X. Konstantego Damretha, z dodatkiem modlitw najpotrzebniejszych oraz psalmów śpiewanych podczas 40-godzinnego nabożeństwa. Obejmuje stron 528. Format 14 1/2 x 9 1/2 cm. Kosztuje w oprawie 1/2 płótno 1.00 msk.

Zamawiać prosimy pod adresem:

„Katolik” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Oznaczenie opraw:

- No. 00 płótno, brzeg ciemnoniebieski.
No. 0 płótno, brzeg złoty.
No. 1 półokładka, brz. ciemnoniebieski.
No. 2 cała skóra, brz. „
No. 4 półokładka, brzeg złoty.
No. 4o półokładka, brzeg złoty i ciemnoniebieski.
No. 5 cała skóra, brzeg złoty.
No. 5o cała sk., brz. złoty i ciemnoniebieski.
No. 7 cała skóra, okładka gładka, brzeg złoty.
No. 7z cała skóra, okładka gładka, brzeg złoty z zamkiem.
No. 8 cała skóra, podwatowana, brzeg złoty.
No. 8z cała skóra, podwatowana, brzeg złoty, z zamkiem.
No. 9 skóra bastardowa, podwatowana, brzeg złoty.
No. 9z skóra bast. podw., brzeg złoty, z zamkiem.
No. 10 skóra marmurowo-bastardowa podw. brzeg złoc.
No. 10z skóra marm.-bast. podw., brzeg złoty, z zamkiem.
No. 11 skóra cielęca, podwatowana, brzeg krągło złoc.
No. 11z skóra ciel. podwat., brzeg krągło złoty, z zamk.
No. 11x skóra cielęca podwatow., brzeg krągło złoty, z okragami narożnikami.
No. 11xz skóra cielęca podw., brzeg krągło złoty, z okragi. narożnikami i zamkiem.
No. 12 skóra bastard., okładka z skośnie ściętymi brzeg. i różnymi wykładkami, brzeg krągło złoc. z zamk.
No. 12a skóra bastard., okładka z skośnie-ścięt. brzegami i ładnym złot. wyciskiem brzeg krągło złoc. z zamk.

Przy zamówieniach wystarczy podać numer oprawy.

Biblioteka „Katolika”

zbiór pięknych i moralnych powieści, zaczęła wychodzić w miesięcznych książkach, objętości 160 str. druku. Każda książka ozdobiona jest kilkoma pięknymi obrazkami. Dotychczas wyszły:

Cesarz Domicjan i grabarze w katakombach, opowiadanie historyczne z czasów prześladowania chrześcian.

Milioner i śmieciarz, powieść z angielskich stosunków.

Odzyskana córka, powieść.

Tryumf wiary, obrazki z życia plantatorów amerykańskich.

Sześć beczek złota, powieść z przeszłego wieku.

Z wojny burskiej, bardzo ciekawe opowiadanie.

Syn pijaka, powieść.

Cena każdej książki 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Kto zbierze 10 abonentów, otrzyma 1 egzemplarz darmo. — Księgarzom i odsprzedającym wysoki rabat. — Na życzenie chętnie przesyłamy prospekty. — Adresować należy:

„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)